

VI. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Marta Czyżak, *Kapituła Katedralna w Gnieźnie w świetle metryki z lat 1408–1448*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Teologiczny, Studia i Materiały, 64, ss. 448.

Praca obejmuje okres 1408–1448, dla którego prowadzono w Gnieźnie pierwszą na skalę polską metrykę kapitulną. Arcybiskupami metropolii byli wtedy: Mikołaj Kurowski, Mikołaj Trąba, Wojciech Jastrzębiec i Wincenty Kot. Opracowanie kończy się na s. 306. Resztę zajmują ciekawe aneksy, traktujące o sprawach związanych z funkcjonowaniem kapituły gnieźnieńskiej, zatytułowane: prałaci i kanonicy kapituły gnieźnieńskiej w latach 1408–1448 – biogramy (s. 307–407); terminy posiedzeń kapituły gnieźnieńskiej (s. 408–435); spisy obecnych na posiedzeniach kapituły gnieźnieńskiej (s. 414–435) oraz wykaz źródeł i literatury (s. 439–448).

Samą pracę autorka zredagowała w ośmiu rozdziałach przedstawiających: drogę do prebendy w kapitule metropolitalnej (I); rezydencję przy katedrze (II); *officium divinum* – służbę Bożą w katedrze (III); posiedzenia kapituł generalnych i partykularnych (IV); zarządzanie majątkiem wspólnym kapituły (V); finanse kapituły (VI); działalność sądowniczą kapituły (VII) i udział w zarządzaniu diecezją *sede plena* i *sede vacante*. Plan pracy rozpoczyna się oczywiście wstępem i kończy zakończeniem. Spis treści i krótkie streszczenie przedstawiono też po angielsku. Już na tej podstawie z łatwością dostrzec można historyczno-kościelno-ustrojowy charakter opracowania – dodajmy: dobrze udokumentowanego źródłami rękopiśmiennymi, drukowanymi oraz bogatą literaturą przedmiotu.

Od dzieła Jana Korytowskiego pt.: *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do naszych dni*, t. 1–4, Gniezno 1883 minął przeszło wiek (s. 9). W czasie tym pojawił się szereg cennych prac wycinkowych i przyczynkarskich, ale nie powstała nowoczesna monografia kapituły w działaniu, choćby w określonym tylko wycinku czasu. Dlatego też autorka zdecydowała się na napisanie pracy na temat ...*funkcjonowania kapituły i... w jej ramach kanoników...* (s. 13), którymi zresztą interesowała się także od strony ...*społecznych, instytucjonalnych i nieformalnych uwarunkowań kariery kościelnej...*, s. 13), co pozwoliło na wiele korekt w dotychczasowych poglądach na ten temat. Przedstawienie w działaniu organu zbiorowego jakiegokolwiek władzy należy oczywiście do dyscypliny naukowej zwanej historią ustroju.

Wprawdzie ramy chronologiczne pracy wyznaczyły daty cytowanej już metryki, ale w niektórych przypadkach wykroczenie poza nie było czasem konieczne. Autorka zwięźle przedstawiła swoje główne źródło, a więc dzisiejszy stan metryki i szkody, które spowodował czas. Układ metryki miał pewien wpływ na zreferowany wyżej rozkład pracy, co autorka potwierdza (s.18–21).

Podkreśliwszy solidność warsztatu naukowego, ważność tematyki i dobrą robotę autorską skoncentruję się niżej tylko na tych zagadnieniach, które mnie szczególnie zainteresowały oraz na ewentualnych uwagach krytycznych czy polemicznych.

Kapituła gnieźnieńska – stanowiąca kolegium doradcze ordynariusza diecezji – skutkiem zmian dokonanych przez arcybiskupów Janisława w 1331 r. i Jarosława Bogorię Skotnickiego w 1354 r. obejmowała 7 prałatur: prepozytura, dziekania, archidiaconia, kantoria, scholasteria, kustodia, kancelaria (s. 57–76) i 23 kanonie (s. 23). Zabezpieczenie materialne osób, piastujących wspomniane godności i urzędy, określano jako prebendy (stanowiły je np. grunty, domy – mieszkania, dochody także z zarządu wsi prestymonialnych należących do majątku wspólnego kapituły i in.), wydzielane z dóbr kapitulnych (s. 57–76). W XV w. prawo do nadawania prebend w kapitule metropolitalnej przysługiwało arcybiskupowi, ale przy wakansie sufraganii kapituła przedstawiała ordynariuszowi po trzech, a przy wakansie archidiaconii po dwóch swoich kandydatów. Arcybiskup zaś mianując lektorów teologii i prawa kanonicznego przedstawiał najpierw kapitule także po dwóch kandydatów. Sprawa wejścia w 1443 r. do kapituły kanonika Jakuba Kota z Dębna, który był bratem aktualnego arcybiskupa Wincentego Kota wygląda jednak na rodzaj nepotyzmu (s. 56–57). Prebendę można było też osiągnąć na podstawie prowizji papieskiej. Pretensji królewskich w tym zakresie nie uznawano (s. 24). Członkowie kapituły otrzymywali też z tytułu swej aktywności w służbie liturgicznej, udziału w godzinach kanonicznych, obradach kapitulnych i in., określone codzienne gratyfikacje, zwane dystrybucjami (np. najmniej 2 grosze, a w adwencie i wielkim poście nadto 100 śledzi tygodniowo – s.142).

W obradach kapituły mógł uczestniczyć tylko właściwie powołany i instalowany (*installatio* było to przyznanie stosownego miejsca w stallach katedry) prałat czy kanonik, mający tzw. habilitację kanoniczną (Włocławek) czyli pełne prawo do korzyści materialnych z prebend i innych źródeł mu przysługujących (s. 49). Kto miałby już *ius in re* lecz jednocześnie jakieś braki formalne nie mógł korzystać z praw kanonicznych i nazywano go *tytulariuszem* (s. 25).

Ciekawa z punktu widzenia Pomorza Zachodniego i jego biskupstwa jest wiadomość, według której w 1409 r. Paweł z Czechowa, będący kanonikiem na podstawie ekspektatywy papieskiej w Gnieźnie, reprezentował jednocześnie w kurii pizańskiej – jako prokurator – arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów kamieńskiego i krakowskiego (s. 51). Była to kuria antypapieża Jana XXIII.

Informacje o ustroju, uprawnieniach i działaniu kapituły znajdują się rozsiiane w pracy. Koncentrują się jednak głównie począwszy od rozdziału IV, to jest od s. 145. Na czele kolegium kapitulnego stał prepozyt, z razu umocowany dość solidnie w zakresie zarządu majątkiem wspólnym kapituły (s. 154–158). Prałaci i kanonicy zobowiązani byli do rezydencji przy katedrze przez cały rok. Praktykowanie *vita communis* zanikło w XII w. Tylko w Poznaniu trwało jeszcze w XIII w. (s. 81–112). W XV w. obowiązek ten uległ redukcji do trzech miesięcy. Liberalizacja rezydencji powodowała kłopoty z *quorum*. W czasach arcybiskupa Janusza Suchywilka w 1375 r. starano się mobilizować frekwencję karami za nieobecność w wysokości trzech grzywien dla prałatów, dwóch zaś dla kanoników, przeznaczając dochody z tego źródła na potrzeby uczestniczących właśnie w posiedzeniu. W pierwszej połowie XV w. nagradzano obecnych w pieniądzu i w innych dystrybucjach.

Rozróżniano kapituły generalne i partykularne. Pierwsze zbierały się zasadniczo dwa razy w roku w uroczyste dni św. Wojciecha, przypadające 23 kwietnia i 20 października, drugie we wtorki w miarę potrzeby. Trudno rozdzielić materie będące przedmiotem obrad wspomnianych kapituł. Obradowano nad tym, co było do załatwienia. Były też kapituły zwyczajne i nadzwyczajne, np. po zgonie metropolity. Kapituła obradowała w różnych miejscach, ale od czasów arcybiskupów Mikołaja Trąby i Wojciecha Jastrzębca na zamku arcybiskupim (s. 154–158).

Wiele miejsca poświęciła autorka zarządzaniu majątkiem wspólnym kapituły (s. 161–214). Stanowiły go dobra nie wchodzące w ramy prebend, lecz mające być w istocie dobrami kapituły jako korporacji. Zarząd nimi w kapitule gnieźnieńskiej do 1408 r. znajdował się dość niepodzielnie w rękach prepozyta, który mógł nawet jego części przekazywać w zarząd wybranym przez

siebie osobom, co nie obywało się bez nadużyć np. preferowania bliskich czy nawet krewnych (s. 163–170). Tą drogą niektóre wspólne wsie kapitulne stawały się wsiami prestymonialnymi, z których obdarowany, jako tzw. regens przekazywał określoną część dochodów kapitule, resztę zostawiając w swojej kieszeni. Od 1408 r. proceder ten – przy poparciu ordynariusza – jakoby się zakończył. Kapituła wzięła gorliwie – co warto podkreślić – tę sprawę w swoje ręce. Kanonicy – choć nie wszyscy – rezygnowali z zarządu swych wsi prestymonialnych za obietnicę większych dystrybucji. Niektórym jednak pozostawiono prestymonia dożywotnio. Pojawił się nowy system zarządu przez prokuratorów kapituły, uprawnionych do zarządzania dobrami kapitulnymi, ale bez zatrzymywania dla siebie czegokolwiek z dochodów. Doprowadził on do wyłonienia się w latyfundium kapitulnym naprawdę wspólnych wsi, zwanych ostatecznie dobrami chlebowymi (s. 190). Prestymonia jednak jako instytucja zarządu nie zanikły lecz funkcjonowały właściwie obok, choć w mniejszym zakresie. Przyznawano je na zasadzie opcji kanonikom o dłuższym stażu służby w kapitule czy też o większych zasługach dla katedry (s. 185). Pojawiła się nawet możliwość inicjatyw w tym zakresie dla arcybiskupa. Gospodarka dobrami kapitulnymi prowadzona czy to przez kanoników jako regensów we wsiach prestymonialnych, czy to przez prokuratorów kapitulnych niejednokrotnie kulała (s. 194–213). Jednocześnie autorka podkreśla przyzwoity i ludzki stosunek kapituły do ludności chłopskiej, mającej częste zatargi z reprezentantami kapituły w poszczególnych wsiach (s. 211–213).

Prokuratorzy byli zaufanymi członkami kapituły, podlegającymi jej kontroli i sądowi w razie nadużyć w zakresie im powierzonym (s. 215). Szczegółowa kompetencja prokuratorów kształtowała się stopniowo (s. 216–222). Powoływano ich zasadniczo corocznie (s. 223), ale zdarzały się – kolejno lub nie – wielokrotne kadencje tych samych osób (s. 233–234). Udziałem kapituły w zakresie *fabrica ecclesiae* (rozbudowa, konserwacja katedry itp.) interesowali się prefekci budowy katedry.

Kapituła wykonywała też władzę sądową wobec swych członków, ale również wobec osób duchownych i świeckich związanych z nią służbowo czy materialnie. Działać wtedy mogła *in gremio* (s. 247) lub też jako sąd komisaryczny z ustanowienia arcybiskupa (s. 257), a także jako sąd polubowny (s. 255) w sprawach podsądnych duchownych (s. 256) i świeckich (s. 260–261).

Kapituła posiadała osobowość prawną i związaną z nią niezależność majątkową. Uprawnienia jednak tego ciała wyglądały zupełnie inaczej w okresie *sede plena* i *sede vacante*. W pierwszym przypadku do kapituły należały *consilium et consensus* w różnych sprawach, z którymi zwracał się do niej ordynariusz (s. 264–274). W okresie sediswakancji kapituła natychmiast przejmowała władzę *in temporalibus et spiritualibus*, a więc powoływała administratora diecezji (s. 289–301), przeprowadzała pogrzeb arcybiskupa (s. 301), obejmowała zarząd dóbr arcybiskupich (s. 279–280, 301–302), dokonywała elekcji i recepcji nowego metropolity (s. 270). Zasada wolnego wyboru kapituły ścierała się czasem z naciskami królewskimi (s. 289).

Pracę Marty Czyżak można uznać za materiałowo bogatą, lecz z usterkami metodycznymi. Ogrom detalicznego materiału merytorycznego sprawił, że praca stała się trudno czytelna. Autorka badała fragmenty życiorysów przeszło stu prałatów i kanoników, którzy przewinęli się w badanym czterdziestoleciu przez kapitułę gnieźnieńską. Pełnili oni oczywiście ważne i mniej ważne funkcje, w sposób gorliwy lub mniej gorliwy, korzystali z różnych prebend w różnych okresach, starali się o dalsze prebendy w innych kapitułach czy kolegiatach itd. Wszystko to sprawiło, że autorka o tych samych ludziach czy miejscowościach wspomina wielokrotnie w różnych miejscach. Praca najeżona jest podobnymi mikrofaktami, które nadto raz jeszcze zbiera się w biogramach prałatów i kanoników. Wprowadza to pewien zamęt w głowie czytelnika, gdyż biogramy zamieszczone w aneksie są powtórzeniem – zwięźlejszym – tego, co już było wyżej, a nie bardzo spełniają rolę indeksu, gdyż układ jest skomplikowany. Ułożono je bowiem wprawdzie według alfabetu – jednakże ...*najpierw według imienia, potem miejscowości rodowej, a w przypadku jej*

braku – według przydomka lub imienia ojca (s. 307). Każdy z biogramów ma po 10 punktów (s. 307–407).

Byłoby bardzo wskazane, gdyby jeden ze wstępnych rozdziałów pracy poświęcony był zagadnieniom terminologii stosowanej w opracowaniu. Rozumiem, że studium jest wysoce specjalistyczne, ale nie wszyscy badacze są mediewistami, biegłymi w łacinie – a wielu może interesować problematyka kościelno-historyczna. Trzeba więc wyjaśnić przykładowo, że w tej pracy instalacja, dystrybucja, recepcja i habilitacja to terminy określające coś zupełnie innego, niż w dzisiejszym języku polskim. Nie będę mnożył przykładów, ale twierdzę, że brak wspomnianego rozdziału stanowi istotną szkodę w tej pracy. Wydaje mi się również dziwne unikanie przez autorkę metody statystycznej w przedstawianiu mikrografii, o której wspomniałem wyżej. Skróciłoby to nadmierną (jak na badany, tylko czterdziestoletni okres) objętość pracy, poprawiłoby znacznie percepcję dzieła i nie zagubiło szczegółów, skoro autorka umieściła je w aneksach, obejmujących aż 133 strony (s. 307–439). Autorka wprawdzie czyni sporadycznie różne zestawienia, ale nie mają one wiele wspólnego ze statystycznymi ujęciami *sensu stricto* (np. s. 35, 93–93, 103, 135–136, 192). Tworzenie tabel w statystyce podlega bowiem pewnym regułom tej metody, których autorka nie stosuje.

Jako historykowi ustrojów państwowych wydaje mi się, że byłoby zgrabniej, gdyby problematyka ustrojowa kapituły znalazła się na pierwszym miejscu, gdyż prałaci i kanonicy wchodzili – każdy w swoim czasie – do gotowego już od dawna pod względem ustrojowym organu. Rozumiem jednak, iż autorkę bardziej interesowały osoby obecne w tym kolegium.

Mam też krytyczne uwagi w stosunku do tzw. redakcji technicznej pracy. W tekście głównym z dużą szkodą dla czytelnika wystrzegano się wszelkich wyłuszczeń czy spacji, które mogłyby pomagać czytelnikowi w lekturze i percepcji dzieła. Mam też wątpliwości, co do rozmiarów czcionki w tytułach rozdziałów, podrozdziałów itp. Słusznie-użyto tłustego druku w Aneksach I i II. Podkreślono w ten sposób dane personalne i służbowe gnieźnieńskie poszczególnych osób (Aneks I) i odróżniono kapituły generalne od innych (Aneks II).

Studium Marty Czyżak – mimo zgłoszonych zastrzeżeń – wpisuje się trwale w historię ustroju Kościoła katolickiego w Polsce średniowiecznej.

JERZY WALACHOWICZ (Szczecin)

Festschrift für Gernot Kocher zum 60. Geburtstag. Hrsg. Von Helfried Valentinitzsch und Markus Steppan (= Grazer Rechts- und Staatswissenschaftliche Studien, Band 59). Leykam, Graz 2002, ss. 396.

W dniu 7 stycznia 2002 r. odbyła się uroczystość z okazji sześćdziesiątych urodzin dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu w Graz, długoletniego dyrektora Instytutu Historii Prawa Austrii, prof. dr. Gernota Kochera. Prof. Werner Ogris z uniwersytetu wiedeńskiego wygłosił wówczas wykład poświęcony znaczeniu historii prawa w kształceniu prawników, a Jubilatowi wręczono księgę pamiątkową.

G. Kocher po uzyskaniu 1966 r. doktoratu został asystentem prof. Herberta Fischera, a w 1988 r. następcą prof. Hermanna Baltla na uniwersytecie w Graz. Wkrótce, bo w 1991 r. został wybrany dziekanem i nieprzerwanie pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego (już po jubileuszu powierzono mu ją ponownie). W tym czasie Wydział Prawa w Graz, jako pierwszy w Austrii, w pełni wyko-